Mszczą się popełnione błędy

Katolicyzm w Austrii zagrożony

Niebezpieczne nastroje w społeczeństwie

Wiedeń, w lipcu 1938.

Historia powojennej Austrii, wypełniona nieustającymi walkami wewnętrznymi i zakończona wreszcie, — sławnie czy niesławnie, — przyłączeniem jej jako jednej z prowincji do Niemiec, bogata była w najrozmaitsze doświadczenia. I dlatego jeżeli mówi się słusznie „Historia magistra vitae", to specjalnie trafnie powiedzieć to można właśnie o minionej historii austriackiej. Uczyć się z niej bowiem mogą wszyscy, — i rządzeni i rządzący, i ideowe partie opozycyjne i węszący lepszej okazji „koniunktur politycy", — uczyć się mogą także sfery katolickie, biorące udział w polityce.

Katolicyzm w Austrii stanowił siłę bardzo dużą i zdawałoby się jednolitą. Był czemś, co tkwiło bardzo silnie i w najszerszych masach i wśród „wyższych" sfer. I prawdopodobnie dlatego, czując swą siłę i wrośnięcie swe w społeczeństwo austriackie, zdecydowały się sfery katolickie w Austrii odegrać czynną rolę w wewnętrzno - politycznych powikłaniach i zaangażowały się w bieżącym życiu politycznym.

PARTIA CHRZEŚCIJAŃSKO - SPOŁECZNA

Od szeregu lat rządziła w Austrii partia chrześciańsko - społeczna, dochodząc do władzy po okresie rządów socjalistycznych. Tak Dollfuss, jak później i Schuschnigg — wyszli przecież z łona tej partii, odpowiadającej ideowo naszej Chrześcijańskiej Demokracji: Rządy więc Schuschniggowskie miały, — przynajmniej u swego początku,—zabarwienie katolickie. A z drugiej strony — poza socjalistami i komunistami, — występowała przeciwko Schuschniggowi partia hitlerowska, opierająca się o Niemcy i wysuwająca naczelne hasło połączenia się z tymi Niemcami protestanckimi i wojującymi „na noże" od kilku lat z katolicyzmem, inscenizującymi masowe procesy przeciwko duchownym katolickim. Przy prostym więc, formalnym rozumowaniu nie pozostawało Kościołowi katolickiemu w Austrii nic innego, jak całą swą siłą i autorytetem poprzeć „katolicki" reżim Schuschniggowski i przeciwstawić się „pogańskiemu" hitleryzmowi.

ZWYRODNIENIE W OKRESIE RZĄDÓW

Tymczasem „katolickie" i „demokratyczne" rządy Dollfusa a potem Schuschnigga wyrodziły się szybko w niemoralną dyktaturę, pelegającą na terroryzowaniu większej części społeczeństwa, nieprzebieraniu w środkach i policyjno - szpiclowskich metodach walki. Że w swych założeniach, treści i formie, bardzo mało miały wspólnego z moralnością katolicką, że najwierniejszym ich sojusznikiem byli... żydzi.

A z drugiej strony nie można było zapominać o tym, że austriaccy narodowi - socjaliści reprezentowali nie tyle pogańskie tendencje protestanckich Niemiec i wszelkie „niemoralne" strony państwa totalistycznego, ile raczej niemiecki patriotyzm i nacjonalizm, wyrażający się w dążeniach połączenia się z rodakami swymi w Rzeszy. Bo przecież partia narodowo - socjalistyczna w Austrii jako główne i niemal jedyne swe hasło wysuwała połączenie się Niemców z Niemcami. Była w gruncie rzeczy w Austrii jedynym ugrupowaniem narodowym. Można się bowiem najbardziej niechętnie odnosić w Polsce z punktu widzenia polskich interesów do dokonanego „Anschlussu" w Austrii, — ale przyznać trzeba, że było to naturalne rozwiązanie i zwycięstwo niemieckiego nacjonalizmu. I o tym nie powinny były zapominać sfery katolickie w Austrii.

BŁĘDY SFER KATOLICKICH

Tymczasem wbrew temu katolickie sfery austriackie zaangażowały się bardzo wyraźnie i zdecydowanie za rządem Schuschnigga. Zaangażowały się naturalnie od góry, bo „doły" katolickie wyznawały najczęściej „wszechniemiecką" ideologię austriackich nazich. I to zaangażowanie się „góry" katolickiej w Austrii po stronie Schuschnigga kosztowało katolicyzm bardzo wiele. Kosztowało nie tylko „wycofanie się" kard. Innitzera po przewrocie marcowym, ale i w dużej mierze utratę zaufania posiadanego dotychczas [illegible] mas austriackich. I ułatwi[illegible]akowanie przez czynniki [illegible]vskie katolicyzmu w Au[illegible]szczególnie silne po uzyskanym przez nie zwycięstwie.

NIEPOKOJĄCE OBJAWY

I dzisiaj w Austrii zaobserwować można niepokojące zjawisko. Że całe niemal młode pokolenie oraz nadającę ton czynniki polityczne, — obojętnie, czy przysłane z Niemiec, czy też miejscowe „austriackie", — odnoszą się wrogo, do Kościoła katolickiego. Najczęściej spotykanym dziś w Austrii argumentem jest ten, że Kościół ten stanowi „antyniemiecką" agenturę zagranicy, że wypaczył zasady moralności katolickiej, prowadząc politykę sprzeczną z własnym społeczeństwem, politykę narodową.

Rozmawiałem na ten temat z jednym inteligentnym Austriakiem. Widząc na mej twarzy pewne zgorszenie usprawiedliwił swój niechętny dla katlicyzmu ton w ten sposób: „Pan jest Polakiem, więc Pan nas nie może zrozumieć. Kościół katolicki w Polsce jest bowiem zupełnie inny niż u nas. U was ideał katolicki był zawsze narodowy, w czasie niewoli był nawet najsilniejszą ostoją polskości. Ale gdyby było odwrotnie, gdyby w czasie niewoli ideał katolicki służył interesom zaborców i przeciwstawiał się polskości — to i Pan by inaczej na Kościół katolicki spoglądał. To by Pan wówczas potrafił zrozumieć nasz zawód i nasze obecne nastroje.

NA PRZEŁOMIE

A niestety nie są to wśród najbardziej nawet katolickich Austriaków poglądy odosobnione. Słyszeć je można i na „dole" wśród robotników i niższych warstw mieszczańskich. Na tym tle wzmaga się propaganda protestantyzmu, mówi się też coraz częściej o wprowadzeniu Kościoła „narodowego" w Austrii. Katolicyzm w Austrii przeżywa okres poważnego niebezpieczeństwa.

St. Kamiński

Prasa o wystąpieniu p. L. K.

Gdzież te spisy masońskie?

Rewelacje bez rewelacji

(J. K.) Prasa omawia szeroko wystąpienie b. premiera, Leona Kozłowskiego, w sprawie masonów.

ANEGDOTA O NOGACH MUCHY

Prasa żydowska stara się zbagatelizować i wyśmiać nowe wystąpienie antymasońske, czemu sprzyja zarówno osoba p. Kozłowskiego, jak i sposób jego wystąpienia.

Żydowski „Nowy Dziennik" opowiada anegdotę o nogach muchy:

„Musi się przecież w końcu ktoś znaleźć, kto tę muchę masońską złapie i policzy jej nogi, musi się wreszcie zdemaskować ogłupiającą robotę różnych karierowiczów politycznych, którzy umieją prowadzić swą robotę tylko w atmosferze ciemnoty i tylko za pomocą straszaków, którymi grożą wszystkim swym przeciwnikom. Nie chodzi bynajmniej o to, czy ruch masoński jest wrogo czy też przyjaźnie do państwa polskiego usposobiony, ale chodzi przede wszystkim o stwierdzenie, co to zacz, gdzie jest, kogo grupuje i jaką siłę reprezentuje. Może okaże się, że mucha masońska nie ma w ogóle nóg, gdy tymczasem wmawia się w nas, że jest i wielogłowa i wielonoga.

Prasie żydowskiej sekunduje „lewatański" „Kurier Polski":

„Reelacje" masońskie b. premiera wywarły w opinii pewne wrażenie. Mnożą się zapytania, gdzie są te katalogi masońskie i dlaczego nie ogłasza się nazwisk owych masonów na „kierowniczych stanowiskach" w Polsce. Dlaczego b. premier używa zwrotu, że „przyjdzie czas" na opublikowanie katalogów.

WYCIĄGNĄĆ KONSEKWENCJE

„Czas" stawia sprawę w sposób poważny i domaga się wyciągnięcia konsekwencji:

Otóż takie postawienie sprawy nas nie zadowalnia. Skoro p. (L. K.) twierdzi, że osobistości zajmujące w Polsce kierownicze stanowiska są masonami i skoro daje nam do zrozumienia, że nazwiska ich figurują w owych wydawanych w Genewie oficjalnych katalogach masońskich, to musimy się zwrócić pod adresem czynników rządzących z jak najbardziej kategorycznym żądaniem wyświetlenia całej tej sprawy. Przecież to, co napisał w swym artykule p. (L. K.) jest straszliwym oskarżeniem grupy rządzącej, oskarżeniem tym bardziej ciężkim, że nie wyszło ono z pod pióra jakiegoś trzeciorzędnego, ni komu nieznanego i goniącego za tanią sensacją dziennikarza, ale, że sformułował je wybitny polityk, człowiek, który niedawno zajmował najwyższe stanowisko w hierarchii państwowej, a więc człowiek, który z pewnością zdaje sobie sprawę z ciężaru swych twierdzeń.

„Głos Narodu" stawia zaś żądania pod adresem p. L. K.:

Masoneria działa — zwłaszcza u nas — w ukryciu. Autor z „Polityki" oddałby sprawie wielką przysługę, gdyby ujawnił rzeczywiste nazwiska polskich masonów. Abyśmy mu w tym wypadku uwierzyli, trzeba, by: 1) odsłonił przyłbicę i wystąpił pod pełnym nazwiskiem; 2) by przytoczył dokładnie tytuł katalogu, dane co do jego wydania i dosłowny tekst, który w artykule „Polityki" tylko streścił...

Na razie p. L. K. sam przyłbicy nie odsłonił, tylko odsłoniła ją prasa. Spisu również nie ogłosił.

Sejm nie zdał matury

Słuszny głos „Małego Dziennika"

Znany publicysta J. R. w katolickim „Małym Dzienniku" słusznie pisze:

Sejm teraźniejszy, jeśli chodzi o jego skład osobowy, jest odbiciem układu sił politycznych, jaki istniał w chwili tworzenia go, t. j. w r. 1935. Jest wyrazem tej epoki w naszym życiu politycznym, kiedy ster rządów dzierżyli pp. Sławek, Leon Kozłowski, Jędrzejewicze, epoki triumfów t. zw. „wychowania państwowego" i „ideologii państwowej", opierających się na poglądzie, że pomiędzy Polakiem tudzież chrześcijaninem a żydem nie wolno jest czynić żadnych rozróżnień ustawowych, ponieważ państwo nie zna różnic religijnych i narodowościowych, a składa się tylko z równouprawnionych „obywateli".

To też znamienne dla obecnego Sejmu jest nie to nawet, iż kurii żydowskiej w wyborach samorządowych nie uchwaliła, bo tego, biorąc pod uwagę jednostronny dobór jego spośród grona dawnych działaczów BBWR, trudno było właściwie oczekiwać. Charakterystyczne jest to natomiast, że nie znalazła się w nim drobna choćby grupa, która, pragnąc dać wyraz nurtującym w społeczeństwie poglądom i dążeniom, wniosku takiego bodaj „na przepadłe" nie postawiła. Ten brak decyzji, wynikający z niedostatecznego kontaktu ze społeczeństwem i niedostatecznego w nim oparcia, to niejako zamknięcie się Sejmu we własnym zespole, w wewnętrznych czysto kombinacjach i rozgrywkach najwyraźniej maluje obecny stan naszego parlamentu, jego ducha i jego możliwości.

Sejm nie zdał matury. Nie zdali jej również poszczególni posłowie.

Opinia „Głosu Narodu"

Katolik nie może należeć do „Rotary"

„Głos Narodu", zamieszczając oświadczenie Rotary Clubu dodaje następujące komentarze:

Podpisani pod deklaracją panowie podnoszą katolicyzm „przeważającej większości" rotarystów. Zatrzymajmy się przy tym punkcie. Co władze Kościoła o retorystach sądzą?

Jest to cały szereg ostrzeżeń ze strony biskupów przed rotaryzmem. I tak prymas Hiszpanii w liście z 23 stycznia 1929 r. ostrzegał wszystkich wiernych przed tymi klubami zarzucając im „laicystyczne" tendencje... W dniu 12 lipca 1930 r. Episkopat Holandii wydał pismo, w którym m. in. powiedział, że „wstępowanie do stow. Rotary, katolikom nie jest dozwolone". Kongregacja Konsystorza w dniu 4 lutego 1929 zakazała księżom do nich należeć.

W Polsce takiego formalnego zakazu nie ma. Ale nie ulega wątpliwości, że dobry katolik — podkreślamy: dobry katolik — nie może należeć do organizacji międzynarodowej, przed którą ostrzegają przedstawiciele hierachii Kościoła.

W końcu jedna uwaga.. .Podpisani pod odezwą panowie piszą, że Rotary-Cluby są „klubami towarzysko-zawodowymi" i niczym więcej. Jeśli tak, to po co przyjęli statut podejrzanych w świecie „Rotary-Clubów"? Niech z nimi zerwą i niech założą po prostu nowe, czysto polskie, kluby towarzyskie, a prasa polska przestanie traktować ich jako „krypto-masonów" i wszystko będzie w porządku.

PAPIEROSY MENTOLOWE ORZEŹWIAJĄ CHŁODZĄ

Brudny – Brunickim?

Zmiany nazwisk żydowskich

Następujący żydzi zgłosili się o zmianę nazwisk: 1) Artur, Kazimierz i Irena Bernstein chcą się nazywać, Boguszewicze, Bojanowicz, Bogojewicz, Bilinowicz lub Bradicz. 2) Grzegorz Gajler chce się nazywać Geller. 3) Piotr Salzman chce się nazywać Solert. 4) Ruwin Brudny chciałby się nazywać Brunicki i wreszcie 5) Jan Sommerstein chce się nazywać Stożyński.

Sprzeciwy przeciw powyższym zmianom zgłaszać należy w trzech pierwszych sprawach do Komisariatu Rządu na m. st. Warszawę do dnia 3 sierpnia r. b., w czwartej sprawie do urzędu wojewódzkiego łódzkiego do 4 sierpnia, a w piątej sprawie do urzędu wojewódzkiego tarnopolskiego do 7 sierpnia.

Do sprzeciwu należy załączyć dowód uprawniający do używania chronionego nazwiska (najlepiej metrykę na druczku) oraz opłatę stemplową zł. 5,50 wartości nominalnej.

DZIEŃ W POLITYCE

NIEOFICJALNY ZJAZD GRUPY DR. MICHAŁKIEWICZA

Dość głośna w swoim czasie grupa dr. Michałkiewicza, który wraz z szeregów działaczów tej grupy wstąpił do Ozonu, od szeregu miesięcy nie ujawniała żadnej działalności politycznej. Obecnie zaczęły krążyć pogłoski, że działacze ci wobec nieotrzymania odpowiednich stanowisk w Ozonie, zamierzają w najbliższym czasie odbyć nieoficjalny zjazd, na którym miałaby zostać ustalona dalsza taktyka.

MŁODZIEŻ FRONTU MORGES

Dowiadujemy się, że w przyszłym miesiącu mają odbyć się w Toruniu i Poznaniu zjazdy związku młodzieży „Jedność", która pozostaje pod wpływami Stronnictwa Pracy.

DEMOKRACI ZAKŁADAJĄ AGENCJĘ

Podobno już w najbliższym czasie Stronnictwo Demokratyczne uruchomić ma swoją własną agencję prasową, pod nazwą „Agencja demokratyczna".

W PIOTRKOWIE KUJAW.

zaprenumerować „ABC" można u p. Edwarda Pusza, ul. 3-go Maja (kiosk).

700 : 6

Stosunek kapitału żydowskiego do polskiego w kasach bezprocentowych

Sprawa organizacji Kas Bezprocentowego Kredytu na Polesiu postępuje bardzo szybko naprzód. Jeszcze rok temu na Polesiu nie było ani jednej kasy, dziś jednak mamy już na Polesiu chrześcijańskich kas 11, które jednak dysponują bardzo małym kapitałem, bowiem zaledwie około 6.000 zł.

W dniach najbliższych powstanie jeszcze 9 podobnych kas, tak, że ogółem będzie ich 20. Sprawa organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu datuje się na Polesiu zaledwie od 1936 roku.

Nadmienić jednak musimy, że w stosunku do kas bezprocentowego kredytu żydowskich na Polesie jesteśmy bardzo daleko w tyle, bowiem żydowskich kas na Polesiu jest aż 59, które dysponują kapitałem około 700.000 zł., nie mówiąc już o kasach istniejących prawie przy każdym rabinacie. Sprawą organizacji chrześcijańskich kas bezprocentowego kredytu muszą się jednak zająć odpowiednie czynniki, bowiem Polesie zamieszkałe przeważnie przez ludność chrześcijańską, musi choć dorównać pod tym względem kapitałom kas żydowskich.

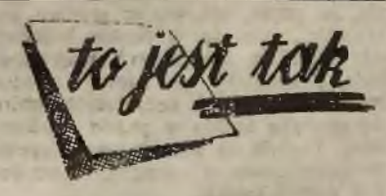

CHCĄ NAS PRZEKUPIĆ?

Międzynarodowa Unia Stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów— które to stowarzyszenia są organizacjami wybitnie masońskimi — na kongresie swym w Kopenhadze uchwaliła rezolucję, wzywającą Ligę Narodów do niezwłocznego zwołania konferencji międzynarodowej, której zadaniem byłoby rozwiązanie zagadnienia żydowskiego w Europie. Konferencja ta miałaby na celu udzielenie państwom, posiadającym znaczny odsetek żydów i przeludnionych — pomocy finansowej. Z drugiej zaś strony Liga miałaby dopomóc żydom do stworzenia i rozbudowania swego państwa narodowego oraz umożliwienia im imigracji do krajów posiadających słabe zaludnienie.

Niezwykle charakterystyczny jest pomysł „łapówek" dla państw, posiadających nadmiar ludności żydowskiej, gdzie siłą rzeczy nastroje antysemickie mają największe napięcie. Niewątpliwie ten prawdziwie żydowski pomysł zrodził się w głowie jakiegoś żydowskiego przyjaciela Ligi Narodów.

UWAGA!

Właściciele nieruchomości!

W ANTENY ZBIOROWE na masztach

zaopatrujemy się u chrześcijan

K. BRZEZIŃSKI I SKA, Zakł. Elektro - Radiotechniczne — Krucza 45, róg Alei Jerozolimskiej.

T. GOŁASZEWSKI — Ogrodowa 30, tel. 276-07.

J. HAJDUKIEWICZ, Zakł. Urządzeń Elektrycznych i Telefonicznych — ul. Żurawia 28, tel. 8.44-03.

A. OKOŃ — Mokotowska 41, tel. 807-99.

W. PIETRASZEWSKI — Nowoczesny Zakład Elektrotechniczny Marszałkowska 96, tel. 9.01-39.

Nowy dyrektor

C.T.O. i K.R.

Na miejsce dr. inż. Wojtysiaka, docenta SGGW, dyrektorem Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie mianowany został na razie w charakterze p. o. przez prezydium Tow. p. Chyliński, dotychczasowy dyrektor warsz. Woj. T. O. i K. R.

W najbliższych dniach należy oczekiwać ostatecznego zatwierdzenia p. Chylińskiego na nowym stanowisku.

Równocześnie prezydium C. T. O. i K. R. mianowało kierownikiem wydziału organizacyjnego — inż. Ciemniewskiego.

Giną pszczoły

Z różnych stron Małopolski donoszą o masowym ginięciu pszczół. Klęska dotknęła kilka tysięcy osad, a została spowodowana przez ostatnie burze i ulewne deszcze.

Nowe kościoły i kaplice

buduje ludność Wołynia

W kolonii Perełysianka koło miasteczka Deraźne pow. Równe, poświęcono kamień węgielny pod kaplicę św. Andrzeja Boboli. Miejsce pod kaplicę ofiarował jeden z mieszkańców, Paweł Dawidowicz. Poświęcenia dokonał ks. dziekan kanonik Syrewicz z Równego w asyście ks. prob. Massalskiego i ks. Domańskiego.

Także w Nowożukie poświęcono kamień węgielny pod kaplicę kat. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup sufragan Walczykiewicz. Tak budowę kaplicy jak i szkoły zawdzięczają mieszkańcy osadnikom wojskowym z Szwoleżerowa - Rokitnianki.